

Katie Sommer*

Henry James i żołnierze walczący w I wojnie światowej: cztery listy**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2017.013>

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie i zanalizowanie czterech listów, które znajdują się w zbiorach Centrum Badań nad Twórczością Henry'ego Jamesa w Creighton University. Autorami tej korespondencji są żołnierze walczący w I wojnie światowej. Listy stanowią bezpośrednie źródło wiedzy na temat zaangażowania pisarza w „wielką wojnę”.

Słowa kluczowe: listy, I wojna światowa, William Kidd, Bisset, Burgess Noakes, Archibald C. Claringbould, Thomas Williams, Henry James

Henry James and Soldiers during World War I: Four Letters

Summary: The aim of the article is to present and analyse four letters stored at the Center for Henry James Studies, Creighton University. The correspondence is authored by soldiers who fought in the Great War. The letters constitute a direct source of knowledge about James's involvement in WWI.

Key words: letters, World World One, William Kidd, Bisset, Burgess Noakes, Archibald C. Claringbould, Thomas Williams, Henry James

* Uczestniczy w pracach nad wydaniem listów Jamesa (projekt *The Complete Letters of Henry James*) w Centrum Badań nad Twórczością Henry'ego Jamesa prowadzonym przez prof. Grega W. Zachariasa w Creighton University (USA). Jest autorką kilku artykułów. E-mail: ksommer@creighton.edu.

** Angielska wersja artykułu (*Henry James and Soldiers during World War I: Four Letters*) ukazała się w monografii wieloautorskiej *Henry James Goes to War* pod redakcją M. Buchholtz, D. Gutfeld i G. Konecniaka (Frankfurt nad Menem 2014, s. 101–116).

W archiwum rodziny Jamesów znajdującym się w zbiorach the Center for Henry James Studies w Creighton University są cztery listy napisane nie przez Henry'ego Jamesa, ale przez żołnierzy *do* Jamesa, w pierwszych miesiącach I wojny światowej.

Listy te są interesujące z wielu względów. Po pierwsze, mężczyźni, którzy je pisali, byli zwykłymi angielskimi żołnierzami. Jeden był z zawodu stolarzem; inny – kierowcą. Byli saperami i szeregowymi, a ich sposób pisania wskazuje na to, że otrzymali jedynie minimum formalnego wykształcenia. Po drugie, charakterystyczne okazuje się to, że James zachował tę korespondencję, choć liczba listów, które przechowywał przez całe życie, jest szczątkowa, zważywszy na fakt, ile ich otrzymywał i pisał. W tym okresie swojego życia miał on również zwyczaj niszczyć większość otrzymywanej korespondencji. Być może jednak najważniejsze jest to, że listy te stanowią bezpośrednie źródło informacji o działalności Jamesa i uczuciach wobec żołnierzy walczących w „wielkiej wojnie”. Gdy wybuchła, pisarz był już siedemdziesięcioletkiem, ale listy te, zwłaszcza w porównaniu z resztą jego korespondencji, wyraźnie pokazują, że James zadał sobie wiele trudu – w sensie fizycznym, finansowym i emocjonalnym – aby jak najlepiej przysłużyć się uczestnikom I wojny światowej, a mianowicie pomagając żołnierzom odbywającym rekonwalescencję w Londynie.

Godny uwagi jest również fakt, że I wojnie światowej, będącej wydarzeniem przełomowym w ówczesnej historii, poświęcono stosunkowo niewiele miejsca w badaniach jamesowskich, chociaż wiemy, w jakim stopniu wpłynęła ona na ostatnie miesiące życia pisarza. Choć jego troska o żołnierzy (jako grupę) jest dość dobrze znana, niewiele napisano o indywidualnych relacjach łączących z nimi Jamesa. Przeglądając jego korespondencję i notatniki, ustaliłam, że James w okresie od grudnia 1914 do marca 1915 roku odbył dziewiętnaście wizyt w pięciu różnych szpitalach i ośrodkach dla rekonwalescentów, co oznacza, że odbywał średnio jedną taką wizytę co sześć dni. Choć James najczęściej odwiedzał żołnierzy w Saint Bartholomew's Hospital, zajmował się nimi również w St. George Hospital, St. Thomas Hospital i Westminster Hospital, a także w prywatnych domach udostępnianych żołnierzom odbywającym rekonwalescencję. Dodatkowo działał w komitetach organizujących pomoc wojenną, takich jak American Volunteer Motor Ambulance Corps i Belgian Relief Fund.

James wysyłał także paczki humanitarne żołnierzom walczącym na froncie. Zawierały one odrobinę luksusu docenianego przez adresatów: czekoladki, skarpety, grzebienie i papierosy. „Paczka [c]husteczek od Pana doszła”, pisze w liście 1 szeregowy, o którym wiemy, że nazywał się Bisset i był kierowcą. Bisset napisał także: „kiedy przeczytałem Pański miły list, jest [sic] mi bardzo przyjemnie, że dostał Pan mój krótki list z podziękowaniem i że list się Panu podobał”.

Nie dysponujemy listami Jamesa do Bisseta, ale wymiana listów między nimi przypominała prawdopodobnie korespondencję Jamesa i jego służącego Burgessa Noakesa, który także walczył w I wojnie światowej. Listy Jamesa do szeregowego Noakesa pełne są delikatnego współczucia i słów otuchy, a James wychwala w nich swojego adresata jako jednego z „najlepszych, najbardziej chętnych i najinteligentniejszych” żołnierzy, jakich wydała Anglia. James wspiera go na wszelkie możliwe sposoby: „[s]prawia mi ogromną [przyjemność] to, że potrafisz napisać taki dobry list”, stwierdza James, w którego ustach jako pisarza słowa te brzmią jak największa pochwała, po czym dodaje: „[j]eśli *skarpety* będą ci ciągle

najbardziej potrzebne, zapewnię ci stały ich zapas”¹. Ich zażyłość, przypominająca relację rodzic–dziecko, znajduje odzwierciedlenie w reakcji Jamesa na wiadomość o tym, że Noakes zaciągnął się do wojska. Decyzja ta, jak pisze James do Edith Wharton, sprawiła, że ziemia „zatrzęsła mu się pod stopami”. James uważa, iż Noakes jest „nieoceniony i niezastąpiony”, a jego nieobecność jest „jak utrata ręki lub nogi, i to dosłownie”². James widzi w Noakesie syna idącego na wojnę, co budzi w pisarzu dumę i zarazem niepokój. Z omawianych tu listów od czterech żołnierzy wynika, że James traktuje ich z jednakowym szacunkiem.

Liścik od szeregowego Williama Kidda (list 2) również zawiera podziękowania dla Jamesa za uprzejmość i gościnność wobec nadawcy, gdy przebywał na przepustce w Londynie. Kidd dziękuje Jamesowi za jego „uprzejmość” oraz „dobre jedzenie”, za „czystość i wygodę”, a także za luksus „atencji ze strony moich przyjaciół”, jakich doświadczył w Londynie, i w ogóle za „tak miłe spędzenie czasu” z dala od koszmaru wojny. „Z niecierpliwością czekałem na przepustkę”, pisze Kidd, „a teraz wróciłem i czuję się znacznie lepiej na zdrowiu i całkowicie gotowy do wypełniania obowiązków”. James wie, jak ważny jest czas spędzany z dala od linii frontu, czy to na przepustce (jak w przypadku Kidda), czy też w ramach rekonwalescencji. Tak było w przypadku Burgessa Noakesa, gdy został ranny w maju 1915 roku. Jako patriarcha „rodziny” składającej się ze służących, James pisze do Noakesa, że żałuje, iż nie przebywa on w szpitalu bliżej Londynu, w którym „moglibyśmy cię odwiedzać”. James przypuszcza, że wojsko udzieli Noakesowi „krótkiego urlopu rekonwalescencyjnego w domu – który będziesz mógł spędzić z nami”. Wyczuwa się w tym liście ojcowską troskę Jamesa. „Czy jest coś, czego potrzebujesz, a co mógłbym ci przysłać?” – pyta, wyraźnie martwiąc się o zdrowie szeregowego. „Co byś chciał? Wystarczy, że napiszesz”³.

Niektórzy twierdzą, że – wykazując się w ten sposób – James usiłował zrekompensować brak udziału w wojnie secesyjnej. Co też możliwe, na początku XX wieku odczuwał chęć bycia potrzebnym⁴. Jego oddanie i aktywność sprawiają jednak wrażenie autentycznej dobroci, empatii i troski o żołnierzy, którym okazuje głęboki szacunek. Najważniejszą być może relacją nawiązaną podczas wizyt Jamesa w szpitalach jest ta z saperem Thomasem Williamsem, który zaciągnął się na początku wojny, a przedtem mieszkał na robotniczym przedmieściu Londynu. List Williama (list 3) ukazuje niezwykłą przyjaźń, jaka narodziła się pomiędzy pisarzem a żołnierzem. Zaciągając się 14 października 1914 roku, Williams został saperem w jednostce Royal Engineers. Wcześniej był stolarzem, a w młodości biegaczem z Surbiton w Surrey. Miał żonę i trójkę dzieci.

Saper Williams wymagał pomocy stomatologicznej. Na zabiegi u swojego dentysty, George’a Fielda, umówił go w lutym 1915 Henry James, który złożył drobiazgową relację w swoich notatnikach i korespondencji z początku roku. W styczniu i lutym 1915 James zapisał w swoim notatniku aż siedem spotkań z Williamsem, więcej niż z kimkolwiek w tym okresie, a z innych listów Jamesa wiemy, że widzieli się jeszcze dodatkowo co najmniej dwa razy. James chwali Williama w swoich listach (podobnie jak prawie wszystkich innych żołnierzy, których poznaje) i porównuje swoje starania z jego wysiłkiem wojennym. Na przy-

¹ H. James, List do B. Noakesa, 8 września 1914, Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.

² Idem, List do E. Wharton, 1 września 1914, Beinecke Library, Uniwersytet Yale, New Haven, CT.

³ Idem, List do B. Noakesa, 1 czerwca 1915, Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.

⁴ Zob. A. R. Tintner, *The Twentieth-Century World of Henry James: Changes in His Work after 1900*, Baton Rouge 2000, s. 231.

kład w liście do Anny Cabot Lodge James skromnie opisuje swój wkład jako „niewielki i nieistotny”, choć ogólnie rzecz biorąc odzwierciedlający „prawdziwy stopień [jego] przywiązania” do Anglii. „Dziś [...] zabrałem do mojego dentysty żołnierza, który właśnie zakończył rekonwalescencję – [...] sapersa z R.E., którego wyłowilem ze szpitala”⁵. Żołnierz, o którym mowa, to Thomas Williams.

Dziś może nam się wydawać dziwne, że James organizował opiekę stomatologiczną dla żołnierza, ale należy pamiętać, że w czasie „wielkiej wojny” wielu brytyjskich żołnierzy wymagało podstawowych zabiegów stomatologicznych. Pomoc stomatologiczna lub jej brak stanowiły prawdziwy problem dotyczący wszystkich osób żyjących na początku XX wieku. Zwykły ropień mógł okazać się śmiertelny, jeśli nie był właściwie leczony. A często tego typu dolegliwości nie były leczone odpowiednio (lub wcale nie były leczone), zwłaszcza w warunkach frontowych. Podpułkownik J. G. MacNeese z Royal Army Medical Corps napisał, że dwa zdecydowanie największe problemy zdrowotne dotyczące żołnierzy na początku XX wieku to syfilis i ubytki w zębach; podpułkownik stwierdził wręcz, że aby „Anglia [...] miała skuteczną armię”⁶, problemami tymi należy zająć się w sposób zdecydowany. Fakt, że żołnierz w momencie zaciągnięcia się miał czystą kartotekę dentystyczną, skutkowało poprawą jakości jego życia przez cały okres trwania służby.

To, iż wyniki badań kontrolnych Williamsa w momencie wstąpienia do armii mieściły się w normie, nie oznacza, że nie mógł on mieć problemów stomatologicznych, które dziś uznalibyśmy za poważne. „Journal of the Royal Army Medical Corps”, oficjalna publikacja dotycząca medycyny wojskowej w Wielkiej Brytanii, opisuje sposób oceniania stanu uzębienia rekruta przez lekarza. Rekrut mógł mieć nawet dziesięć martwych lub zepsutych zębów i nie zostać uznanym za niezdolnego do służby wojskowej; wymagania te obniżono jeszcze w kolejnych latach I wojny światowej. MacNeese podaje wzorzec, według którego dentyści wojskowi powinni wypełniać stomatologiczną część dokumentacji podczas badania kontrolnego przy poborze do wojska (ilustracja 1). MacNeese wpisał czternaście „martwych lub zepsutych zębów”, co wyraźnie wskazuje, że taki stan uzębienia był u rekrutów czymś normalnym. Nawet przy tak luźnych (jak powiedzielibyśmy dzisiaj) standardach stomatologicznych szacuje się, że 27% mężczyzn uznawano za niezdolnych do służby wojskowej z uwagi na problemy z zębami, a 20% mężczyzn w szpitalach wojskowych znalazło się tam z powodu jakiejś infekcji stomatologicznej. Problem ten istniał od momentu wypowiedzenia wojny: ponad 70% rekrutów brytyjskiej armii wymagało opieki stomatologicznej na początku wojny, a potem było jeszcze gorzej⁷. Stworzono nawet specjalny konwój ambulansów, które miały zajmować się wyłącznie opieką stomatologiczną na froncie (ilustracja 2).

Jesteśmy w stanie zgrubsza odtworzyć ramy czasowe wizyt dentystycznych Williamsa umawianych przez Jamesa. James nigdy nie precyzuje, kiedy poznał Williamsa, ale z analizy listów i notatników wnioskuję, że poznali się na początku stycznia 1915 podczas odwiedzin Jamesa w St. Bartholomew's Hospital w Londynie. Z notatnika Jamesa z roku 1915 wynika, że pisarz spotkał się z Williamsem po południu 25 stycznia 1915, aby omówić stan jego uzębienia. Tego samego dnia James odnotował korespondencję w tej sprawie ze swoim

⁵ H. James, List do A. Cabot Lodge, 16 lutego 1915, Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.

⁶ J. G. MacNeese, *Caries Dentine in the Army*, „Journal of the Royal Army Medical Corps” 1905, nr 4, s. 53.

⁷ W. G. MacPherson, *History of the Great War Based on Official Documents*, Londyn 1921, s. 136.

dentystą. 1 lutego James znowu napisał do Williamsa „w sprawie dentysty” w celu omówienia szczegółów pierwszej wizyty Williamsa u dra Fielda, do której doszło 4 lutego. Tego dnia James zapisał, że ma się spotkać z Williamsem na dworcu Waterloo, by towarzyszyć mu podczas wizyty u dentysty. Półtora tygodnia później Williams rozpoczął serię wizyt u Fielda: był u dentysty 15, 18 i 19 lutego. To właśnie w okresie obejmującym te wizyty Williams pisał do Jamesa. Pisarz spotkał się z żołnierzem jeszcze co najmniej raz w następnym tygodniu. Co znamienne, spotkał się z saperem Williamsem indywidualnie trzy razy w ciągu siedmiu dni. 22 lutego zaprosił go na lunch⁸.

Nie wiemy dokładnie, na czym polegały problemy stomatologiczne Williamsa. Z informacji zawartych w jego liście (na przykład wtedy, gdy pisze: „[w]stawili mi dzisiaj zębmy” – błąd ortograficzny odzwierciedla cechy oryginalnego tekstu) oraz z faktu, że wizyty odbyły się w ciągu trzech dni, można z dużym prawdopodobieństwem wywnioskować, że wymagał on wstawienia protez dentystycznych i mogło temu towarzyszyć usuwanie zębów. Tego typu zabiegi były Jamesowi dość dobrze znane. Niemal dokładnie rok wcześniej dr Field usunął Jamesowi większość zębów i wstawił nowe, który to proces James opisał jako „przełomowy” i któremu też poświęcił dużo miejsca w swoich notatnikach i korespondencji. James napisał do Edith Wharton, że od samego początku robiło to „wielką różnicę”⁹ jeśli chodzi o jego samopoczucie. Kiedy nadarzyła się okazja, by w podobny sposób ulżyć komuś, kogo podziwiał – tak jak żołnierza Williamsa w trakcie jego rekonwalescencji – chętnie z niej skorzystał i wszystko zorganizował.

Wydaje się mało prawdopodobne, by Williams sam płacił za opiekę stomatologiczną, zważywszy na to, jak gorąco dziękuje Jamesowi w swoim liście oraz jak duży byłby to wydatek dla pochodzącego z klasy robotniczej żołnierza i byłego stolarza, który miał na utrzymaniu rodzinę¹⁰. Możliwe, że James finansował te zabiegi stomatologiczne, ponieważ pisał do Alice James: „zleciłem, żeby mu [to] zrobiono”, co wskazuje, że wziął na siebie ciężar finansowy i że zostało to zrobione „według bardzo obniżonych stawek dla żołnierzy”¹¹. Jak sugeruje „Journal of the Royal Army Medical Corps”, stawka dla żołnierzy na początku I wojny światowej wynosiła 3 funty, czyli mniej niż połowę tego, co musiał zapłacić cywil; była to więc rzeczywiście „bardzo obniżona stawka”¹². Zabieg dentystyczny był w tamtych czasach pod wieloma względami ważnym wydarzeniem. Dla żołnierza takiego jak Williams sam fakt, że przedsięwzięcie koordynował ktoś taki jak Henry James, musiał znaczyć jeszcze więcej.

Dlaczego odwiedzając rekonwalescentów w szpitalach, James poświęca szczególną uwagę żołnierzom takim jak Williams? Najprawdopodobniej dlatego, że czuje z nimi więź. W przypadku Williamsa pomoc polegała na poprawie stanu zdrowia fizycznego. W przypadku szeregowego Archibalda C. Claringboulda, innego żołnierza poznanego podczas

⁸ Zob. H. James, List do A. Howe Gibbens James, 22 lutego 1915.

⁹ Idem, List do E. Wharton, 25 lutego 1914, Beinecke Library, Uniwersytet Yale, New Haven, CT.

¹⁰ Choć stawki bywały różne, wykonanie zwykłego mostka dentystycznego trwało przeciętnie 6 do 7 godzin i według poradnika dla dentystów George'a Clappa z 1916 roku powinno kosztować od 29 do 34 dolarów lub od 7 do 8 funtów (G. W. Clapp, *Profitable Practice*, Nowy Jork 1916, s. 204). Dla kogoś takiego jak Williams była to znaczna suma, jeśli wziąć pod uwagę, że przeciętne roczne zarobki robotnika (Williams był stolarzem) wynosiły 74 funty (J. G. Williamson, *The Structure of Pay in Britain, 1710–1911*, „Research in Economic History” 1982, nr 7). Choć przeliczanie kursu walut jest zawsze wyzwaniem, według obliczeń inflacyjnych Bank of England suma ta wynosiłaby dzisiaj od 609 do 696 funtów (dostęp: 30.07.2013).

¹¹ H. James, List do A. James, 22 lutego 1915.

¹² J. G. MacNeese, *Caries Dentine in the Army*, „Journal of the Royal Army Medical Corps” 1905, nr 4, s. 54.

wizyt w szpitalach, wsparcie ze strony Jamesa miało charakter psychiczny i emocjonalny. Claringbould urodził się w roku 1889 w Bury St. Edmunds jako syn Johna i Ann. Przed wstąpieniem do wojska był kierowcą, a w okresie, gdy poznał Jamesa – szeregowym w Royal Army Ordnance Corps.

Z listu Claringboulda do Henry'ego Jamesa (list 4) wynika, że szeregowy, podobnie jak wielu żołnierzy podczas I wojny światowej, cierpiał z powodu traumy wojennej lub tego, co sam nazywał „przekłętymi problemami nerwowymi”. Pojęcie „nerwica frontowa” pojawiło się podczas I wojny światowej i według brytyjskiej jednostki medycznej, która zdefiniowała ten syndrom, obejmowało „wszelkie mentalne skutki doświadczeń wojennych uniemożliwiające wykonywanie obowiązków żołnierskich”¹³.

Na początku XX wieku badania nad zdrowiem psychicznym w klinicznym tego słowa znaczeniu dopiero się zaczynały. Na nowoczesne i humanitarne podejście do leczenia chorób psychicznych trzeba było jeszcze poczekać. Wielu lekarzy przyznawało jednak już wtedy, że żołnierze walczący w I wojnie światowej stanowili szczególny przypadek. Brytyjskie środowisko wojskowe opracowało kilka sposobów leczenia nerwicy frontowej, przy czym za najważniejszy uznano wykorzystanie rozmowy jako formy terapii. W prywatnych rozmowach z żołnierzem lekarz wojskowy mógł poznać historię przypadłości pacjenta – „[t]ylko w ten sposób można uzyskać jakikolwiek naukowy wgląd w przypadek zaburzeń umysłowych”¹⁴. Podczas wizyt, „herbatek” i rozmów Henry James niczym lekarz uczestniczył w terapii psychologicznej żołnierzy dotkniętych, tak jak Archibald Claringbould, nerwicą frontową. Pomaga im „wygadać się”, a właśnie taką formę terapii zalecała społeczność medyczna.

Proces ten musiał być Jamesowi boleśnie znajomy. Często zauważa się, że ostatni długi okres depresji w życiu Jamesa skończył się zaledwie kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Z badań, które przeprowadziłam, wynika, że wojna spowodowała kolejny krótki okres depresji trwający od sierpnia do listopada 1914 roku. W tym czasie w notatniku Jamesa nie ma dosłownie żadnych wzmianek o spotkaniach towarzyskich. Choć prawdopodobnie chodziło w równym stopniu o zachowanie towarzyskiego decorum, jak i faktyczne odizolowanie się od przyjaciół i środowiska, widać, że coś się zasadniczo zmieniło w życiu Jamesa, i to coś pozostawiło głęboką, bolesną pustkę. Były to „mroczne dni”, jak je określił w liście do Constance Gardner¹⁵. Opisując wojnę w tych miesiącach, James używa słów wywołujących niepokojące i przerażające z psychologicznego punktu widzenia obrazy: „potwory” i „koszmary” to dwa rzeczowniki, których używa nieustannie w owych listach. W niemal każdym liście z tego okresu wspomina o „diable”, „piekle”, „potworności”, „przerażeniu”, „groźbie” i „mordzie”. Jest mało prawdopodobne, by podczas pogawędek z Claringbouldem James był w kwestii swojego zdrowia psychicznego równie szczery jak, na przykład, wobec swojego brata Williama. Można sobie wyobrazić, że James pocieszał Claringboulda, klepiąc go po dłoni i mówiąc: „Rozumiem. Ja też przez to przeszedłem”. Jest prawdopodobne, że Archibald Claringbould miał na myśli jeden z owych dwóch okresów depresji, kiedy pisał o „Pańskiej dolegliwości”, tak przypominającej jego własne „przekłete problemy nerwowe”.

¹³ G. Elliot Smith i T. H. Pear, *Shell Shock and Its Lessons*, Londyn 1918, s. 1–2.

¹⁴ Ibidem, s. 4; ilustracja 3.

¹⁵ H. James, List do C. Gardner, 4 stycznia 1915, Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.

* * *

1 maja 1917 roku saper Thomas Williams zginął od rany postrzałowej w plecy, walcząc w jednej z bitew pod Arras w północnej Francji¹⁶. Został pochowany na cmentarzu Duisans w pobliżu Calais, wraz z 3200 innymi brytyjskimi żołnierzami. Można przypuszczać, że gdyby James dożył tej chwili, oplakiwałby Williamsa, tak jak oplakiwał Ruperta Brooke'a, Wilfreda Sheridana i innych żołnierzy, na których mu zależało: pięknie, ciepło, w sposób świadczący o współczuciu, empatii i prawdziwym emocjonalnym zaangażowaniu. Z powodu własnych problemów zdrowotnych, pod koniec 1915 roku James rzadziej odwiedzał żołnierzy rekonwalescentów, ale miejsce tych odwiedzin zajęła rosnąca liczba pięknych i smutnych listów z kondolencjami do żon i matek, które straciły mężów i synów na wojnie. Listy te, podobnie jak listy od samych żołnierzy, są hołdem odzwierciedlającym relacje łączące pisarza z tymi mężczyznami, trwające do końca jego życia.

¹⁶ G. Elliot Smith i T. H. Pear, op. cit., s. 4; ilustracja 4.

Aneks 1: Listy do Jamesa

21.01.15

Szanowny Panie

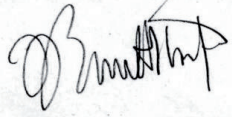
Paczka Chusteczek od Pana doszła jak trzeba. Wielkie podziękowania za to. Byłem bardzo zdziwiony kiedy otwierając paczkę okazało się że zawartość jest od Pana. i kiedy przeczytałem Pański miły list jest mi bardzo przyjemnie że dostał Pan mój krótki list z podziękowaniem i że list się Panu podobał. i ucieszy mnie Pański list gdziekolwiek nie trafi. Jest mi bardzo przyjemnie że jest u nas chociaż jeden Dzentelmen co tak się bardzo interesuje Żołnierzami swojego Kraju i mogę spokojnie powiedzieć bez żadnych wątpliwości że każdy człowiek zrobi co może żeby zmiażdżyć tyrana co tak znieważył całą Europę. Myślę sobie że blisko tuż tuż jest dzień kiedy będzie musiał odpowiedzieć za zbrodnie które popełnił. Bo slysę że jak będzie lepsza pogoda ruszymy znowu. Na ile widzę z Pańskiego listu pogoda u nas tak samo zła jak tutaj. Myślę że to przez duże opady deszczu i śniegu nie robimy nic postępu. Na przykła[d] jest mała rzeczka tuż za miejscem gdzie stoi moja Bateria i jest teraz trzy razy szersza niż przedtem. Miło mi powiedzieć że nie jest tak zimno jak było parę tygodni temu chociaż znowu padał śnieg ostatnio ale że ziemia była mokra nie leżał długo. Bardzo przepraszam że nie mogę nic Panu napisać co się tyczy rzeczy i miejsc które tu widziałem bo to by było łamanie przepisów i nie puściliby tego listu. ale mam nadzieję że ten dotrze i zastanie Pana w dobrym zdrowiu tak jak ja jestem dobrej myśli. Pozostaję z szacunkiem

Kierowca D Bisset

List 1: Kierowca Bisset do Henry'ego Jamesa
(Archiwum rodziny Jamesów, Creighton University, HJ1a)¹⁷

21/1/18

Dear Sir I received your packet
of Handkerchiefs alright. Many
thanks for the same. I was
greatly surprised when on open-
ing the packet to find the
contents was from you. and when
I read your kind letter it gave
me great pleasure to know that
you received and liked my short
letter of thanks. and I will
prize your letter no matter where
I may go. It gives me great
pleasure to know that there is
at least one gentleman at home
how takes such a great interest
in his Country's Soldiers and I
can safely say with out any
breath. I am glad to say that it is
not quite so cold as it was a few
weeks ago although there has been
another fall of snow recently but
as the ground was wet it did
not lie long. I am very sorry
I can not give you any news
regards the things or places I
have seen out here as it would
be against the rules and that
letter would not get through.
but I hope this ^{one} reaches you and
finds you in the best of health
as it leaves me in the best of
spirits. I remain yours truly
I river J Bisset



doubt that every man will do
his best to crush the tyrant
how has insulted the whole of
Europe. I think myself that the
day is not far distant when he
will have to answer for the
crimes he has committed. Because
I hear that when we get better
weather: we are going to push on
again. As far I can judge by
your letter the weather at home
is just as bad as it is out here
I think it is owing to the heavy
falls of rain and snow that we
dont make no headway. For instan-
there is a small river just behind
were my Battery is and it has
swollen to three times its usual

¹⁷ Listy 1-4 zawierają błędy stylistyczne i ortograficzne, które wynikają z próby zachowania charakteru oryginalnych tekstów.

H. M. S. Iron Duke
Grand Fleet
14 lutego 15
Szanowny Panie

Czuję że muszę skorzystać z tej, mojej pierwszej stosownej okazji żeby wysłać do Pana list z podziękowaniem i wyrazić mą wdzięczność za Pańską Uprzejmość okazaną mi w Londynie. W czasie mojego bardzo miłego pobytu wypałem się wspaniale przez dwie noce, zjadłem dużo dobrego jedzenia, miałem czystość i wygodę i wszelkie atencje ze strony moich przyjaciół. Z niecierpliwością czekałem na przepustkę i nie spodziewałem się tak miłego spędzenia czasu a teraz wróciłem i czuję się znacznie lepiej na zdrowiu i całkowicie gotowy do wypełniania obowiązków. Życząc Panu dobrego zdrowia,

Pozostaję z szacunkiem

W. Kidd

H. M. S. Iron Duke
Grand Fleet
14 Feb. 15

Dear Sir
I feel I must take this, my first good opportunity, to send a letter to thank you, and to express my appreciation for your kindness to me whilst in London. During my very pleasant stay I had two splendid nights rest, plenty of good food, all in clean comfort with every attention from my friends. I had eagerly awaited my leave, and hardly expected such a real good time, and am now back feeling much better in health and quite settled to my usual tasks. With a wish for your good health I remain,
yours faithfully
W. Kidd

List 2: W. Kidd do H. Jamesa (Archiwum rodziny Jamesów, Creighton University, HJ1c)

16 lutego 1915. 113 A Tolworth Park Road
Surbiton
Wielmożny Pan Henry James

Szanowny Panie piszę żeby podziękować Panu raz jeszcze za to co mi dzięki Panu zrobił
dentysta wstawili mi dzisiaj zemby i jestem wdzięczny bo nic mnie Prawie nie boli następną
wizytę u Pana Fielda mam we czwartek 18 lutego o 11 rano jeszcze raz dziękuję za wielką
Pomoc

Pozostaję Pańskim uczynnym Sługą

Saper Thomas J Williams

Feb 16, 1915. 113^A Tolworth Park Road
Surbiton

Henry James Esq

Dear Sir I am writing to thank
you once again for what you have caused
to be done to my mouth I have got my teeth
in to day and am thankful to say I feel very
little ill conveience my next appointment with
Messrs Field is fixed Thursday Feb 18 at 11^{am}
again thanking you for your great help

I beg to remain your Obedient
Servant
Saper Thomas J Williams

List 3: T. J. Williams do H. Jamesa (Archiwum rodziny Jamesów, Creighton University, HJ1b)

1254 Arm. A Claringbould
No. 2 Coy A. O. Corps
HM Gun Wharf
Devonport, 28.01.15
Do Wielmożnego Pana Henry'ego Jamesa
Carlyle Mansions
Cheyne Walk SW
Szanowny Panie /

Jak widzi Pan jestem już na nowej kwaterze przyjechawszy tutaj późno w nocy w zeszły poniedziałek. Kiedy wyjeżdżałem z Londynu było tak zimowo i siarczyscie ale dojeżdżając pociągiem aż do Exeter powietrze było dość ciepłe.

Żelazny Koń dotarł potem do celu dojeżdżając do Devonport z jakimś dwugodzinnym opóźnieniem. Zarzuciłem ekwipunek na ramię i udałem się na nadbrzeże gdzie spędziłem noc z zamiarem naprawienia pieca. Jakże mi to przypominało wiele innych takich nocy spędzonych we Francji w podobnych warunkach.

Nie miałem jeszcze dość czasu by się rozejrzeć, ale zrobiły na mnie duże wrażenie ciekawe budynki historyczne które Wzrok napotyka na każdym kroku.

Wydaje się że Granit i Piaskowiec to materiały bardzo często używane przez tych, którzy budowali te wszystkie interesujące budynki które widać w i wokół miasta i koszar.

Bez wątpienia te dwa kamienie są tak często używane ze względu na bliskość kamieniołomów w Deutford. Jeśli wszystko będzie dobrze mam nadzieję pojechać i spojrzeć na Plymouth. Słyszałem że to bardzo miłe miejsce na spędzenie kilku wolnych godzin. Co do mnie mogę z wielką radością powiedzieć że opanowuję te przekłete problemy nerwowe bez wątpienia zmiana klimatu i otoczenia będzie skutkowała moim całkowitym powrotem do Zdrowia. Moja praca tutaj ma różnorodny i ciekawy charakter i czuję się teraz bardziej na siłach ją wykonywać. Na koniec Szanowny Panie pragnę wyrazić moją najszczerzą nadzieję że Pańska Dolegliwość nie dokucza Panu zbyttnio.

Kończę Szanowny Panie i mam nadzieję pozostać
Z wyrazami najgłębszego szacunku

A. Claringbould
A. O. Corps
Devonport

doubt the change of air & our
soundings will have the effect
of restoring me completely to
health. My work here is of a
varied & interesting nature & I
feel more fit now to deal with
it. I must now conclude & bid
adieu with my most sincere hope
that your complaint is still
within check. I conclude & bid
& hope to remain

Most Respectfully
& Faithfully

A. Claringbould
A. G. Corps

Devonport

1254. Am. St. Claringbould
No 2 Coy. A. G. Corps
H. M. Gun. Wharf
Devonport
28.1.15

To Henry James Esq,
Barlyle Mansions
Chayne Walk S. D.

Sir You will see that I have
taken up my new quarters
having arrived here late on at
night on Monday last.
When I left London it was so
winter-like & cold but upon gett-
ing along the railroad as far
as Exeter the air was quite
warm.

The Iron horse then made day

material used by those who con-
structed the many interesting build-
ings to be seen in & around the
town & factories.

No doubt these two stones are
so extensively used owing to
the close proximity to the
Dartford quarries.

All being well I hope to go
& give plymouth a look. I
hear it is a very nice place
to spend a few leisure hours.

Regarding myself I am so glad
to say I am mastering the
disturbed nervous troubles no

for my destination arriving at
Devonport about two hours late.

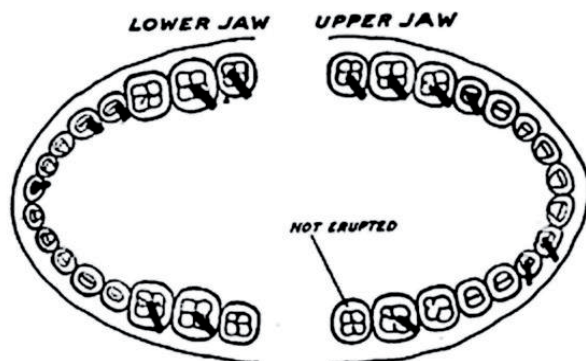
I shouldered my kit & made
for the Gun Wharf where I
rested for the night in a tent
Monday store. How it reminded
me of the many such nights I
spent in France under like
conditions.

I have not had much time
to look round yet, yet I am
very much struck with the
quaint historical buildings
which meet one's eye at every
turn.

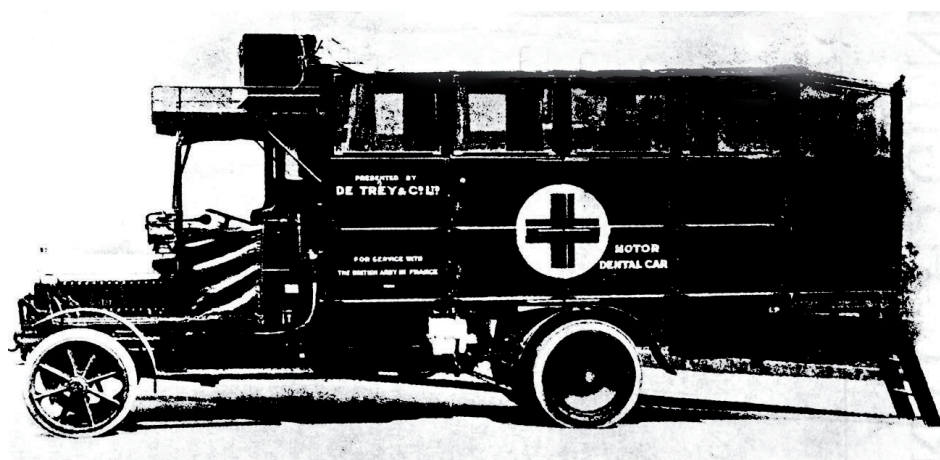
Gravel & sandstone seem very
much in evidence in the

List 4: A. C. Claringbould do H. Jamesa (Archiwum rodziny Jamesów, Creighton University, HJ1d)

Aneks 2: Ilustracje



Ilustracja 1: Wzorzec dla dentystów wojskowych, zgodnie z którym należało opisywać problemy stomatologiczne podczas badania kontrolnego przy poborze do wojska¹⁸



Ilustracja 2: Ambulans dentystyczny z czasów I wojny światowej

¹⁸ J. G. MacNeese, *Caries Dentine in the Army*, „Journal of the Royal Army Medical Corps” 1905, nr 4, s. 53.

examine and ponder over the sufferer's mental wounds with as much, nay, even more—care and expenditure of time than would be given to physical injuries. A mere cursory inspection in the course of the formal ward visit is a solemn farce, if it pretends to be a serious attempt to cure the mentally afflicted.

A man standing at "attention" by the side of his bed, surrounded by his comrades and faced by the medical officer, the military sister, and perhaps even by other members of the staff may volunteer the information that he is sleeping badly. But this imposing procession and cloud of witnesses is scarcely conducive to the production of any further evidence as to the cause of his insomnia. For of those causes even pre-war experience makes it possible to assert that their name is legion, and their character often of an exceedingly intimate and private nature.

The formal visiting of patients in the wards, while adequate for the care of physical injuries (which can be subsequently attended to by trained sisters and nurses) and necessary for administrative and disciplinary purposes, is insufficient for "mental cases." It is with this fact in mind that the military authorities have instituted special hospitals in which more detailed attention may be given to the latter class of patients. In these institutions the soldier may have private interviews with his medical officer, and the history of the trouble can be unravelled in conversation. *It is only in this way that any scientific insight into a case of mental disorder can be obtained.*

A short time spent in such interviews, or even the perusal, by the uninitiated, of the papers already published in the *Lancet*, *British Medical Journal*, and elsewhere¹, will convince one of the immense complexity of

¹Such as for instance, D. Forsyth, *Lancet*, Dec. 25th, 1915,

Ilustracja 3: „Tylko w ten sposób [tj. poprzez dialog] można uzyskać jakikolwiek naukowy wgląd w przypadek zaburzeń umysłowych”¹⁹

¹⁹ G. Elliot Smith i T. H. Pear, *Shell Shock and Its Lessons*, Londyn 1918, s. 4.

ON MILITARY SERVICE.
 Williams, 113 a Tolworth Park Road.
 Surbiton

Rt Col B2 4th aca Regret to inform you Officer
 Commanding 8th Casualty Clearing Station France
 reports 2nd May 548154 formerly 1386 T. J. Williams
 R.E. died 1st May gunshot wound back

Colonel in R.E. Records.

4.5.14

Captain,
 Post. to O. Ho R. E. Records.

Ilustracja 4: Telegram zawiadamiający o śmierci Thomasa Williamsa, który „zginął 1 maja od strzału w plecy”

Przekład Alicja Piechucka

Bibliografia

- “An English Motor Dental Ambulance” [Ambulans dentystyczny z czasów I wojny światowej]. *Oral Hygiene* 7.9 (wrzesień; 1917).
- Bank of England, *Inflation Calculator*. <http://www.bankofengland.co.uk/education/Pages/inflation/calculator/flash/default.aspx>.
- Bisset, D. List do Henry’ego Jamesa, 21 stycznia 1915, Archiwum rodziny Jamesów. Omaha (Nebraska), Creighton University, HJ1a.
- Clapp, George Wood. *Profitable Practice*. Nowy Jork: The Dentists’ Supply Co., 1916.
- Claringbould, Archibald C. List do Henry’ego Jamesa, 28 stycznia 1915, Archiwum rodziny Jamesów. Omaha (Nebraska): Creighton University, HJ1d.
- James, Henry i Edith Wharton, *Henry James and Edith Wharton. Letters: 1900–1915*, red. Lyall H. Powers. Nowy Jork: Charles Scribner’s Sons, 1990.
- James, Henry. Datebook for 1915, Houghton MS Am 1094 (2221a) Volume 16. Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.
- . List do Constance Gardner, 4 stycznia 1915, Houghton bMS Am 1094.1 (120). Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.
- . List do Anny Cabot Lodge, 16 lutego 1915, Houghton bMS Am 1237.16, Box 3: L-P (Lodge). Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.
- . List do Burgessa Noakesa, 8 września 1914, Houghton bMS Am 1094.1 (171). Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.
- . List do Burgessa Noakesa, 1 czerwca 1915, Houghton bMS Am 1094.1 (174). Houghton Library, Uniwersytet Harvarda, Cambridge, MA.

- . List do Edith Wharton, 1 września 1914, YCAL 42, Series II, Box 27, Folder 830. Beinecke Library, Uniwersytet Yale, New Haven.
- . List do Edith Wharton, 25 lutego 1915, YCAL 42, Series II, Box 27, Folder 829. Beinecke Library, Uniwersytet Yale, New Haven.
- Kidd, William. List do Henry'ego Jamesa 14 Lutego 2015, Archiwum rodziny Jamesów. Omaha (Nebraska), Creighton University, HJ1c.
- MacNeese, J. G. "Caries Dentine in the Army". *Journal of the Royal Army Medical Corps* 4 (1905).
- Macpherson, Major-General Sir W. G. *History of the Great War Based on Official Documents. Medical Services. General History*. Londyn: His Majesty's Stationery Office, 1921.
- Smith, G. Elliot i T. H. Pear. *Shell Shock and Its Lessons*. Londyn: Manchester University Press, 1918.
- Sommer, Katie. "Henry James and Soldiers during World War I: Four Letters". W: *Henry James Goes to War*, red. Mirosława Buchholtz, Dorota Gutfeld, Grzegorz Konecniak. Frankfurt nad Menem: Peter Lang, 2014.
- Tintner, Adeline R. *The Twentieth-Century World of Henry James: Changes in his Work after 1900*. Baton Rouge: Louisiana State University Press, 2000.
- "Williams, Thomas J.". Hasło w: *British Army WWI Service Records, 1914–1920* (The National Archives Microfilm Publication WO363).
- Williams, Thomas J. List do Henry'ego Jamesa, 16 lutego 1915, Archiwum rodziny Jamesów. Omaha (Nebraska), Creighton University, HJ1b.
- Williamson, Jeffrey G. "The Structure of Pay in Britain, 1710–1911". *Research in Economic History* 7 (1982).